Nr. 180. Dnia 2 lipca. Wtorek. Dnia 20 czerwca (2 lipca) 1889 r.

PRENUMERARA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł

Dziś:	*Nawiedzenie N. M. P.*	Wschód słońca o godzinie 3 minut 44.	Wschód księżyca o godzinie 7 minut 38 r.	Sobota: Dominiki P.
Środa:	Heljodora B.	Zachód „ 8 „ 22.	Zachód „ „ 10 „ 50 w.	Niedziela: Jana z Dukli.
Czwartek:	Józefa Kalasantego.	Długość dnia godzin . . . . 16 „ 38.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 1.	Poniedz: Elżbiety W.
Piątek:	Cyryla i Metodego B	Ubyło „ „ 0 „ 4.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 12° R.	Wtorek: Anatolji M.

Redakcja, Administacja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126.— Telefon Administr. 114.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Ojcomiła, jutro Miłosława.

Zgromadzenia: I posiedzenie członków zarządu warszawskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami. (Kancelarja Towarzystwa—7½ wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Letni: dziś „Hugonoci" (występ gościnny panny Anny Soffritti i p. Karola Pizzorni), jutro „Partja pikiety" i „Oj, kobiety, kobiety" (1-szy raz); — Nowy: dziś „Wojna podczas pokoju", jutro „Serce i ręka". (8½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 598 kop. 88. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po połud.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Na konferencjach, jakie się świeżo odbywały w Petersburgu, z udziałem gubernatorów kraju nadbaltyckiego i marszałków szlachty, w sprawie różnych przekształceń administracyjnych w tymże kraju, jak donosi *Düna Ztg.*, wszyscy marszałkowie oświadczyli się przeciwko zreformowaniu instytucyj szlacheckich. Najobszerniejsze zarzuty stawiali: marszałek estoński i wyspy Esel; zarzuty te wszakże uznano za małoważne. Konferencje odbywały się w dalszym ciągu po wyjeździe marszałków.

= Wobec zatwierdzenia przez radę państwa projektu reformy sądowej w gubernjach nadbaltyckich, w ministerjum sprawiedliwości rozpoczną się wkrotce zajęcia, zmierzające do skompletowania składu osobistego nowych instytucyj. *Rižsk. wiest.* donosi, iż urzędnicy sądowi prowincyj wewnętrznych zapytani być mają przez ministerjum, czyby nie zechcieli przenieść się do kraju nadbaltyckiego, a w razie życzenia złożyć mają odpowiednie deklaracje. Reforma wprowadzoną będzie d. 20-go listopada r. b.

= Z Irkucka donoszą do *Nied. Chron. Wosch.*, iż w niektórych miejscowościach Syberji policja zaczęła wydalać żydów, oddawna nawet tam zamieszkałych, lecz przypisanych do innych okręgów syberyjskich. Poprzedni główny naczelnik kraju, hr. Ignatjew, dziś towarzysz ministra spraw wewnętrznych, rozkazał jednak wstrzymać się z wykonaniem rozkazów policyjnych do czasu wyjaśnienia tej kwestji przez radę gubernjalną irkucką.

= *Kraj* donosi, iż na odbytem d. 25-go z. m. pierwszem posiedzeniu nowego zarządu kolei nadwiślańskiej w Petersburgu obrano na prezesa zarządu p. Leopolda Kronenberga; z uwagi jednak, iż tenże nie mieszka stale w Petersburgu, obradom zarządu przewodniczyć będzie p. Henryk Halpert.

= Ostatnia, *Berliner Börsen Courier* zaznacza, iż wrocławskie Towarzystwo akcyjne dla budowy wagonów kolejowych, przedtem Linke, dostarcza obecnie kolei warszawsko-wiedeńskiej zamówione poprzednio kryte wagony towarowe, z których 10 do 15 codziennie przechodzi przestrzeń z Mochbern do Sosnowic. Berliński kurjer giełdowy dodaje, w celu łatwo zrozumiałym, że to nie wygląda tak, jakby zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej spodziewał się zmniejszenia ruchu.

= Wczoraj ukończyła posiedzenia swoje w sądzie handlowym komisja, rozpatrująca świeżo wygotowany projekt nowego prawa o upadłościach. W komisji, oprócz prezesa sądu handlowego, p. Koncewicza, przyjmowali udział: towarzysz prezesa, p. Mijakowski, członkowie sądu: pp. Andrychiewicz i Janowski, adwokaci przysięgli: pp. Filip Flamm, Stanisław Bełza i Dominik Anc, oraz kupcy: pp. Dawid Rozenblum i Jantzen. Komisja odbyła dwanaście kilkogodzinnych posiedzeń. Byłoby do życzenia, aby obrady jej członków w tej ważnej materji prawa handlowego ogłoszone zostały drukiem, jak to uczyniono z obradami członków nad rejestrem firmowym.

= Roboty około budowy szpitala dla obłąkanych w Tworkach pod Pruszkowem szybko postępują. Według kosztorysu, wszystkich zabudowań, łącznie z kaplicą, ma być 16. Ponieważ otwarcie szpitala jest niezbędne w możliwie krótkim przeciągu czasu, więc w tym roku zwrócone zostały usiłowania, aby wykończyć 12 budynków, a 4 później będą wzniesione. Uroczyste otwarcie nowego szpitala w roku przyszłym niezawodnie nastąpi.

= Sesja kas pożyczkowo-rzemieślniczych rozesłała do zarządów 4-ch kas okólnik z żądaniem nadesłania wykazów dłużników, którzy z powodu niewnoszenia rat we właściwym terminie, zakwalifikowani zostali na drogę sądową; poczem bezzwłocznie sprawy takie wręczone będą właściwym obrońcom kas dla rychłego wyegzekwowania przynależnych sum zaległych.

= Doszło do wiadomości zarządu miejskiego, iż stróże zmiatają śmiecie w okna kanałowe, przez co kanały się zatykają i nieprawidłowo funkcjonują. Z tego powodu p. prezydent udał się do p. oberpolicmajstra z żądaniem dopilnowania przez podwładne mu organa, ażeby takie nieporządki nadal dopuszczane nie były, winni zaś będą pociągani do odpowiedzialności sądowej.

= Wystawiony przez Towarzystwo kredytowe m. Warszawy za zaległą ratę październikową dom na Pradze pod urem 227A przy ulicy Petersburskiej, sprzedano wczoraj za rs. 22,010, to jest za sumę blisko trzy razy wziętej pożyczki. Nowonabywcą jest p. Józef Rudnicki. Na dzień dzisiejszy przez Towarzystwo kredytowe miejskie wyznaczone są dwie sprzedaże: domu przy ulicy Daniłowiczowskiej, obciążonego pożyczką Towarzystwa rs. 32,000 (wadjum od przystępującego do licytacji wymagane jest w kwocie 6,400 rs.) i domu przy ulicy Elektoralnej, obciążonego pożyczką rs. 3,500, z wadjum 750 rs. Licytacja domu pierwszego rozpocznie się od sumy rs. 48,000 rs. przed rejentem, Henrykiem Ciunkiewiczem, drugiej nieruchomości od sumy 5,250 rs. przed rejentem, Michałem Józefowiczem.

= Przy szpitalu Dzieciątka Jezus, w oddziale dla kobiet obłąkanych, etatem wyznaczonych jest tylko 200 miejsc, natomiast w chwili obecnej znajduje się tam chorych kobiet 212.

= W sobotę zeszłą jedno z pism codziennych podało wiadomość, jakoby po zmarłym nadzorcy szlachtuza na Pradze, Ksawerym Ambrozińskim, mianowano kogo innego. Wiadomość ta wymaga sprostowania, albowiem nadzorca tego szlachtuza,

---

71)

KARTKI Z ŻYCIA KOBIETY.

POWIEŚĆ

(odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego".)

przez

ESTEJĘ.

(Dalszy ciąg).

Rada jestem, że bliższe kółko moich znajomych uciekło przed chamsinem. Księżna Barocci i Carlo znikli równocześnie; Zelja w tydzień podążyła za nimi, złośliwe języki mówią, że zamyślała ich gonić. Ja temu nie wierzę; Zelja ma więcej miłości własnej; nie zrobi tego z pewnością. Baron wyjechał kilka dni temu. Odesłał moją bransoletkę i oryginalny list z pożegnaniem napisał:

„Bransoletka hrabiny miała jej być odesłaną wraz z listem odemnie, w razie gdyby zajście, wiadome pani, było dla mnie wypadło niepomyślnie. Przepraszam panią, jeżeli się nie stosowałem do jej życzenia i nie wręczyłem jej księciu Oleniczowi, ale zrozumiałem ze słów jego, że obwiniał mnie o przechwalanie się wobec obcych przedmiotem przez hrabinę mi powierzonym. Nic podobnego nie zaszło nigdy. Nie wiem, kto mógł księcia Olenicza tak mylnie poinformować. Dwóch znajomych było u mnie gdy arab sentencję na medaljonie przeczytaną tłómaczył; wątpię, aby oni zarzucić mi mogli niedyskrecję jaką. Opowiedziałem im całą historję napisu arabskiego, bo nie widziałem w tem żadnej tajemnicy. Obawiając się, aby i do hrabiny nie doszły mylne, a ubliżające mi pogłoski, zdecydowałem się wytłumaczyć. Niesłychanie mi przykro, że mojem postępowaniem pomimo woli naraziłem się na niezadowolenie pani. Przykro mi także, że nie mogę pożegnać jej osobiście i wyrazić mojej czci głębokiej i niezmiennej przyjaźni. Drzwi hrabiny zamknięte są dla mnie, więc listownie tylko proszę zachować wiarę w wysokie uszanowanie, jakiem jestem przejęty dla niej i hrabiego, a w każdej chwili proszę liczyć na powolnego sługę etc."

Listu tego nie pokazałam Stasiowi; nic on nie wie o całej historji bransoletki, a na cóż go martwić teraz? Gdy będzie zdrowszy, wszystko mu opowiem, wszystko, nawet...

Ale teraz nie! Mógłby znowu dostać krwotoku. On taki gwałtowny, tak się łatwo unosi.

Czemu mi Zygmunt opowiadał, że był świadkiem, gdy baron chwalił się jakiemiś tryumfami? Kłamał pewnie. On musi być zdolny do kłamstwa! Mnie zaraz się to nie zdawało do prawdy podobnem, bo o baronie miałam zawsze dobre pojęcie. A jednak tak łatwo Zygmuntowi uwierzyłam! Niema łatwowierniejszej istoty pod słońcem odemnie, ale mnie tak trudno przyzwyczaić się do tego, że ludzie kłamią.

Staś kaszle znowu w tej chwili; przez cały tydzień pisać nie mogłam, bo nie chciałam na krok z nim się rozłączać. Dwudniowy chamsin bardzo go osłabił. Okropnie byłam przestraszona nowym krwotokiem. To taki przerażający widok.

Od trzech dni lepiej mu znacznie, plany robi na przyszłość i tak mnie kocha, zdaje mi się, że o wszystkiem zapomniał, co zaszło między nami.

On taki dobry. Tyle miłości widzę w każdem jego spojrzeniu.

Piątek.

Coraz rzadziej pisuję. Niemam na to czasu. Stasia odstępować nie powinnam.

Od mamy złe miałam wiadomości. Gdy była w Warszawie w początku marca, idąc do kościoła pośliznęła się na ulicy, padła i nogę złamała. Tak jestem zmartwiona tą wiadomością; tylebym dała, żeby módz biednej mamy doglądać.

Staś także chciałby się gwałtem ztąd wyrwać, aby na jej ratunek pośpieszyć. Ale o tem marzyć nawet nie można! Wczoraj silny krwotok ubezwładnił go na kilka godzin. Codzień jestem niespokojniejszą i więcej strwożoną.

O mamie myśleć nie przestaję. Biedaczka, co ona musiała wycierpieć. Castrelka podobno nie opuszcza jej na chwilę i z wielkiem przywiązaniem szarytkę przy niej zastępuje. Poczciwa Castrelka! Chciałabym wyłącznie tem nowem nieszczęściem być zajętą, a nie mogę. Stasia choroba jeszcze bardziej mnie dręczy. Andzia nie odwiedziła mnie jeszcze od czasu pojedynku. Mężowi jej znacznie lepiej, niebezpieczeństwo minęło; długo jeszcze wstawać mu nie będzie wolno, póki rana zupełnie się nie zabliźni. Może to egoistycznie z mej strony, ale rada jestem z tego, nie potrzebuję skazywać się na widywanie go, a byłoby to dla mnie męczarnią...

Jeżeli te krwotoki u Stasia powtarzać się będą to...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

którym jest lekarz weterynarji p. Henryk Piaszczyński, żyje i wyjechał na kurację za granicę, zmarły zaś Ambroziński był dozorcą rzezi w tym szlachtuzie i na jego to miejsce mianowany został Krzymowski.

= W szkole tutejszej handlowej prywatnej, imienia L. Krenenberga, z rokiem przyszłym pod względem kursu nauk, zajść mają znaczne zmiany, a mianowicie kurs 1 i 2 specjalny pozostaną medal, lecz z powiększonym zakresem nauk, kurs zaś przygotowawczy, mający dotąd jedną klasę będzie ich teraz posiadał dwie. Do klasy I-ej będą przyjmowani uczniowie z pa entami z 4-ch klas gimnazjum lub po złożeniu odpowiedniego egzaminu z wyjątkiem języków starożytnych. Uczniowie posiadający patenta z czterech klas zdają tylko egzamin z jednego z języków nowożytnych, mianowicie tego, którego się w gimnazjum nie uczyli. Do klasy drugiej przygotowawczej przyjmowani będą uczniowie, którzy skończyli najmniej 6 klas gimnazjalnych, za złożeniem egzaminu z 1 go kursu przygotowawczego.

= Nadeszła tu w drodze telegraficznej wiadomość o śmierci znanego rabina w Kaliszu i Piotrkowie, Waksa.

= Z literatury.

* W handlu księgarskim ukazała się broszurka p. t. „Telefon", wybór anegdot, żartów i wierszy, humorystyczno-satyrycznych z ilustracjami.

* Uwadze ziemian polecamy świeżo wydaną pracę p. Bolesława Zdziarskiego „o najwłaściwszych sposobach wynagradzania robotników wiejskich i oficjalistów".

Rzecz napisana źródłowo.

= Konkurs.

Towarzystwo muzyczne ogłosiło konkurs na libretto do opery.

Sędziowie konkursowi, zebrani dla wydania decyzji, komu nagroda ma być przyznaną, z nadesłanych dziewięciu prac postanowili bez dyskusji odrzucić trzy, a mianowicie: „Dżali", „Renegat", w „W piekle i na ziemi".

Po przeprowadzeniu dyskusji nad pozostałemi sześcioma, zapadła następna uchwała:

Nagrody nie udzielić żadnej z tych prac, w utworach „Jurala" i „Joanna" odznaczyć talent autora; bez polecenia wszakże tych libret do odznaczenia na konkursie.

Wskutek tego ogłoszony zostaje nowy termin konkursu na dzień 1 stycznia 1890-go r.

= Na pogorzelców.

Dyrekcja cyrku letniego poświęciła dochód z wczorajszego przedstawienia na rzecz pogorzelców Kałuszyna.

Widowisko, urozmaicone wielce zgromadziło znaczny zastęp publiczności, która sowitemi oklaskami nagradzała wszystkich czynnych uczestników przedstawienia.

Nieszczęśliwi pogorzelcy zyskali spory zasiłek.

= Zjazd koleżeński.

Rocznicę 35-tą ukończenia gimnazjum, w dniu 30-ym czerwca r. b. obchodzili b. uczniowie b. warszawskiego gimnazjum gubernjalnego.

Z liczby kończących kurs nauk w latach 1854 i 1855 zebrało sę tylko 28 osób, wielu umarło, niektórzy nie dopisali.

Miejscem spotkania było mieszkanie jednego z kolegów, dzisiejszego prałata kapituły łowickiej, dziekana warszawskiego, proboszcza praskiego, ks. Ignacego Dudrewicza.

Ztamtąd udano się do kościoła, w którym wysłuchano mszy świętej, odprawionej przez księdza Dudrewicza.

Następnie zebranie upamiętnionem zostało zdjęciem zbiorowej fotografji.

Wspólny obiad, teatr, następnie wieczerza wypełniły program zabawy.

Wszyscy koledzy zajmują dziś rozmaite stanowiska.

Pośród zgromadzonych znalazło się trzech duchownych trzech różnych wyznań: prałat Dudrewicz, jeneralny superintendent kościołów ewangelicko-reformowanych w Królestwie Polskiem, August Diehl, i pastor ewangelicko-augsburski, Opmanu; lekarze: Dutkiewicz, Wyrzykowski i Lenkowski, wice-prezes teatrów warszawskich i prezes konsystorza ewangelicko-reformowanego, Bogumił Foland, inżenier Stroneczyński, mecenas Stanisław Rotwand, artysta dramatyczny Adolf Ostrowski; największa zaś liczba urzędników, z których wymieniamy: Szymona Zewalda, urzędnika towarzystwa kredytowego miejskiego, Rutkiewicza rejenta, Knola Bronisława, Karpińskiego, Ziembińskiego, Trębińskiego, Lutostańskiego, Gano, Sadkowskiego i Lochmana.

Koledzy przed rozstaniem umówili się zebrać za lat pięć.

= Ogólne zebranie.

W piątek, o godzinie 2-ej, w sali resursy kupieckiej odbyło się ogólne zebranie akcjonarjuszów towarzystwa kolei terespolskiej.

Stawiło się akcjonarjuszów 34, którzy wraz z pełnomocnictwami reprezentowali ich 43 z prawem do 248 głosów z 13,233 akcjami.

Po ogłoszeniu przez prezesa, p. Leopolda Kronenberga, zebrania, jako prawomocne, i zaproszeniu na asesorów pp. Gruszeckiego i Roztropowicza a na sekretarza p. Józefowicza, przystąpiono do czynności porządkiem dziennym objętych.

Z odczytanego sprawozdania zebrani dowiedzieli się, że wpływy w porównaniu z ubiegłemi trzema latami powiększyły się wprawdzie o 150,000 rs., lecz jednocześnie podniosły się też znacznie wydatki, głównie z powodu zmiany szyn żelaznych na stalowe i naprawy mostów.

Dochody uczyniły 2,271,843 rs. i dały przewyżki nad wydatkami rs. 415,552, dopłata więc gwarancyjna od rządu wynie rs. 438,665.

Eksploatacja kolei siedlecko-małkińskiej i brzesko-chełmskiej dała w rezultacie deficytu rs. 126,953.

Zgodnie z wnioskiem komisji rewizyjnej sprawozdanie zatwierdzono.

Odczytano następnie warunki nowej umowy, zawartej z czasowym zarządem kolei rządowych o dalszą eksploatację odnóg siedlecko-małkińskiej i brzesko-chełmskiej.

Zatwierdzono zaproszenie na członka rady p. Dominika Wrotowskiego i w miejsce wychodzących członków wybrano pp. Karola hr. Zamoyskiego, Lucjana Wrotnowskiego i Stefana Zielińskiego.

Komisja rewizyjna jednomyślnością głosów pozostała w dotychczasowym składzie.

= Towarzystwo łowieckie.

Sprawa najęcia lokalu, jako stałej klubowej siedziby zawiązanego Towarzystwa łowieckiego, jest tak ważną, iż okazała się potrzeba zwołania ogólnego zgromadzenia, które ma się odbyć jutro we środę o godzinie 8-ej wieczorem w sali hr. Berga w gmachu ratuszowym.

Oprócz tego na porządku dziennym będą zamieszczone wybory wydziału organizacyjnego polowania.

Zachodzi również potrzeba ułożenia regulaminu wewnętrznego, czyli przepisów porządkowych, aby w ten sposób uzupełniać ustawę.

= Hypnotyzm.

Dowiadujemy się, iż hypnotyzm znalazł zastosowanie i w zoolecznictwie.

Lekarz weterynarji, H. Waśniewski, pracujący nad wprowadzeniem nowych metod leczenia do terapji weterynaryjnej, między innemi zastosował hypnotyzm do leczenia pewnych, dotąd nieuleczalnych wad u zwierząt, jako to: łykawości u koni, lizawości u bydła, skubania wełny u owiec, wyskubywania piór i pożerania jaj u kur.

Oprócz tego sprawdził skuteczność metaloterapji dra Burga przy leczeniu porażeń miejscowych: warg, uszu i powiek u zwierząt.

= Sprzedaż losów.

Wczoraj naczelnik urzędu loteryjnego podpisał listę osób, którym będzie powierzoną sprzedaż losów.

Nowa lista znacznie się różni od poprzedniej, na miejsce bowiem kolektorów, usuniętych za nieformalne wykonywanie czynności, wchodzą nazwiska zupełnie nowe.

Pomiędzy relegowanymi znajduje się kilka ogólnie znanych firm kolektorskich.

Z rozporządzenia p. naczelnika wydziału lista kolektorów dla wiadomości publicznej będzie ogłoszoną w dziennikach.

Według świeżo zapadłego postanowienia kolektorzy otrzymają do rozsprzedaży po 50—100 losów.

Wyjątek stanowią niektóre instytucje dobroczynne, tym bowiem będzie wydanych po 200—600 całkowitych losów.

= Na Kaukaz.

Dwie warszawianki, panny: Szlenkówna i Karolina Drożdżyńska, z kapitałem, wynoszącym kilkanaście tysięcy rubli, założyły w Tyflisie magazyn damski, w którym zaprowadzono rozmaite oddziały, jak szycie sukien, bielizny, fabrykę kapeluszy, a nawet warsztat szewcki.

Rodaczki nasze zabrały z Warszawy osiem fachowo uzdolnionych pracownic, które podpisały trzyletnie kontrakty.

= Znaczny spadek.

W początkach czerwca r. b. w Kresowie w Bośnii zmarł biskup katolicki, Maciej Bakowicz.

Nieboszczyk uczynił testament, w którym oznajmia, że bliższych krewnych nie posiada, lecz wie o Bakowiczach herbu Ostoja w Królestwie Polskiem, tym więc, o ile się wylegitymują, zapisuje wyłącznie dla linji męzkiej i wyznania rzymsko-katolickiego cały swój majątek w sumie 200,000 denedów, co się równa tyluż frankom.

W razie niezgłoszenia się spadkobierców, cały majątek po upływie określonego czasu ma przejść w połowie na klasztory i szkoły.

Ponieważ rodzina Bakowiczów, jak nam wiadomo, liczy kilku przedstawicieli, wiadomość niniejsza w drodze urzędowej już potwierdzona, nie powinna być dla nich obojętną.

= Żegluga.

Flotylla Wisły powiększyła się jeszcze o jeden parowiec pod nazwą „Henryk", zbudowany w warsztatach żeglugi parowej M. Fajansa.

Przeznaczono go do niesienia pomocy statkom, zagrożonym na mieliznach.

Wczoraj jadące parostatki w dół Wisły i z powrotem do Warszawy odpoczywały na mieliznach w Czerwińsku.

Statek „Nieszawa", kursujący do Torunia, napowrót dojeżdża tylko do Włocławka, wyrusza zaś do Ciechocinka i Torunia o 3-ej po południu.

= Spław.

W ciągu ubiegłego tygodnia spław Wisłą był dosyć ożywiony.

Tratew przypłynęło tylko 10 i pół, wartości 27,000 rs., w połowie z Galicji, w połowie z Królestwa.

Przewieziono następujące towary: oleju palmowego 300 pudów, kamieni szwedzkich 11,900 sztuk, żelaza na 4 berlinkach 5,600 pudów, odpłynęło angielskiego węgla 2,100 pudów, jaj 300 kóp, sody 900 pudów, siarki 100 pudów.

Wywieziono zaś najwięcej węgla.

Przez cały tydzień jedenaście pustych statków spławnych odpłynęło z Warszawy po ładunki.

= Pożar lasu.

W dniu onegdajszym pod Warszawą, w części lasu, należącego do dóbr Młociny, wynikł gwałtowny pożar.

Straż ziemska, na widok szerzących się płomieni, zwołała w ciągu godziny mieszkańców wsi: Młociny, Wólki Węglowej, Burakowa, Prochowni i Łomianek.

Paruset ludzi zajęło się natychmiast kopaniem rowów i ścinaniem drzew, co położyło nareszcie tamę posuwającej się pożodze.

Pożar zniszczył dwie morgi lasu, przeznaczonego na wycięcie, a nadto Izraelowi Taumanowi spaliło się 50 sążni drzewa, wartości 500 rs. i 30 kop drzewa z gałęzi.

Unoszący się dym nad lasem zaalarmował straż ogniową w Warszawie, zkąd wysłano konnych strażaków dla zbadania przyczyny.

Wobec zarządzonych środków ratunku, na miejsce straż nie wyjeżdżała.

Ponieważ zachodzi podejrzenie rozmyślnego a złośliwego podpalenia lasu, śledztwo zarządzono.

= Kradzieże.

Z mieszkania Helbromowej pod nrem 43-im na Niskiej skradziono cztery srebrne świeczniki wartości 380 rs. — Przejeżdżającemu łódką przez Wisłę p. L. Mojetowi skradziono palto z 35-rublami.—Na Książęcej pod nrem 9-ym, Feliksowi Dąbrowskiemu skradziono 80 rs. w gotówce.—Na rogu Grzybowskiej i Zimnej skradziono Wł. Wojgta z zegarka i pugilaresu Na targu ordynackim w kramach dwóch szewców przytrzymano na uczynku złodziejki, kradnące obuwie. — W obrębie tegoż targu ujęto złodzieja kieszonkowego, Michała Laude. — Z otworzonego mieszkania Agnieszki Dmowskiej przy ulicy Długiej pod nrem 12-ym skradzi no dwa złote pierścionki z kamieniami parę kolczyków złotych, zegarek srebrny i kilka rubli gotówką.—Z mieszkaniu przy ulicy Śliskiej pod nrem 18-ym Wilhelmowi Szummerowi skradziono zegarek srebrny z dewizką złotą, dwa scyzoryki, pierścionek złoty i portponetkę z 14-rublami; ogółem poszkodowany oblicza stratę na 50 rs.

= Zuchwały złodziej.

Na targu końskim do włoscianina z wsi Cęgowa, zbliżył się jakiś przyzwoicie ubrany jegomość, z zamiarem nabycia konia.

Włościanin pozwolił kandydatowi do kupna przejechać konia dla wypróbowania.

Nieznajomy, dosiadłszy rumaka, puścił się z miejsca galopem i pomimo zarządzonej pogoni, zdołał umknąć bezkarnie.

= *Suum cuique.*

Donosiliśmy wczoraj o uratowaniu dwojga tonących dzieci ślusarza, Ciepłowskiego, nadmieniając, że wybawcą z narażeniem własnego życia był stróż, Michałowski.

Z przeprowadzonego śledztwa okazało się, że ów M. podjechał łódką już po fakcie ocalenia malców.

Jednego z nich wydobył Tomasz Jastrzębski z pod nru 54-go na Czerniakowskiej, a drugiego Bazyli Maciejewski, zamieszkały pod nrem 87-ym na Chmielnej.

Obaj wybawcy, pomimo głębi, wskoczyli do wody i tylko ich poświęceniu zawdzięczać należy ocalenie chłopców, z których starszy liczy 14, a młodszy 11 lat wieku.

= Zaginiona.

Emilja Jabłońska, licząca 28 lat, wyszedłszy przed dwoma dniami, zaginęła.

Mieszkała ona przy ulicy Koziej pod nrem 1-ym.

= Wściekły pies.

Pies rzeźnika Gelera, w dziedzińcu domu nr. 64 przy ulicy Grzybowskiej, dostawszy nagle wodowstrętu, począł się rzucać na ludzi i pokąsał troje dzieci, oraz dwóch psów.

Pokąsane dzieci odesłano bezzwłocznie do dra Bujwida.

Psa odesłano do czyściciela.

= Nieostrożna jazda.

Pozostawione bez dozoru konie przy dorożce nr. 260 na Hożej, rozbiegały się.

Rozhukane rumaki przytrzymano na chodniku, z którego spadło kilku przechodniów i boleśnie się potłukło.

Na Marszałkowskiej dorożkarz nr. 198 przejechał Weronikę Federowiczową, a na Nalewkach Chaja Szwercbolc, dyszlem dorożki nr. 1323 zranioną została w głowę.

Na Pięknej Ludwika Kawecka, najechana przez ekwipaż prywatny, uległa złamaniu ręki.

= Zabity.

W sobotę o godzinie 8-ej rano, na Szmulowiźnie, gminy Brudno, zabity został 4-letni Antoni Karczmarek, syn robotnika, który spał w stodole, podpartej słupem.

Rano, gdy matka przyszła go budzić, słup się usunął, a ściana całym ciężarem przygniotła malca, zabijając go na miejscu.

= Zbrodnia.

W niedzielę, na polu koło cmentarza brudnowskiego znaleziono ciało dziecka płci męskiej.

Śledztwo w toku.

+ Pan Wiktor Brześciański, adwokat przysięgły, został obrońcą konsystorza w Sandomierzu.

+ Ofiara.

Pragnąc zachęcić swoich parafjan do składek na rzecz odnowienia miejscowego kościoła, ks. Nawrocki, proboszcz parafji Myszków w dekanacie częstochowskim, ofiarował na ten cel rs. 500.

Przykład wydał dobre owoce, gdyż włościanie pośpieszyli zaraz z licznemi składkami, tak że ks. N. wkrótce będzie mógł przystąpić do restauracji kościoła.

+ Zjazd koleżeński.

W dniu 25-ym b. m. odbył się w Radomiu zjazd wychowańców gimnazjum miejscowego po latach czterdziestu od wyjścia z zakładu naukowego:

Dzięki inicjatywie i zabiegom pp.: Konstantego Lubońskiego, prezesa Tow. dobroczynności w Radomiu i Jana Chromeckiego inżeniera, zgromadziła się spora garstka kolegów.

Oto ich lista: Józef Krasuski, Władysław Podlewski, Roman Cennere, Marceli Arczyński, Ludwik Ziembiński, Konstanty Luboński, ks. Teofil Rzepecki, ks. A. Maciążkiewicz, Józef Elżanowski, ks. Kajetan Zieliński, Wincenty Czaplicki, dr. J. Stummer, Józef Brzeziński, Seweryn Twardzicki, Henryk Roguski, Jan Czamerski, dr. Aleksander Dobrzański, Zygmunt Kiełczewski, Leon Sobiecki, Antoni Blażewicz, Wiktor Stroński, Wiktor Kwiatkowski, Władysław Domaszewski, Stanisław Radliński i Jan Chromecki.

Mszę świętą w kościele farnym odprawili koledzy kapłani.

Następnie wszyscy zgromadzeni udali się do gimnazjum, gdzie doznali serdecznego przyjęcia ze strony dyrektora, p. Smorodinowa.

O godz. 5-ej odbył się objad w miejscowej resursie, podczas którego odczytano listy i telegramy nieobecnych kolegów.

Z dawnych profesorów (z przed 40-tu laty) jeden tylko p. Józef Elżanowski przybył na zjazd uroczysty.

Wszyscy zgromadzeni utrwalili swoje fizjognomje w grupie fotograficznej.

+ Łaskawe lisy.

Jeden z prenumeratorów, zamieszkałych w Gródku pod Mińskiem gubernialnym, pisze nam, co następuje:

„Będąc zapalonym myśliwym i lubiąc szczególnie polować na lisy, trzymam trzy jamniki, które w przeciągu kilku lat udusiły już czterdzieści sztuk lisów.

Szczególnie zajadłą nieprzyjaciółką tych ostatnich jest taksica, wabiąca się „Śrubka".

Okazało się przecież, że nie cierpi lisów w polu, inaczej zaś obchodzi się z niemi w domu.

W kwietniu otrzymałem trzy małe lisięta, włożyłem je więc do pudełka w kącie pokoju.

Zaledwie Śrubka je ujrzała, zakradła się niespostrzeżenie do pudła i lisięta nakarmiła.

Od tego czasu „sierotom" zastępowała stale zabitą na polowaniu matkę.

Lisy wychowywały się częścią w moim pokoju, częścią w budzie dla psów, obecnie zaś w klombach koło domu, lecz na moje zawołanie przybiegają.

Zrana, gdy głód im dokuczy, drapią do drzwi mego pokoju; przed obcymi uciekają."

+ Krokodyle w Warcie.

Donoszą nam z Konina:

„Nieopisany popłoch panował niedawno w naszem mieście.

Pewnego dnia rozbiegła się pogłoska, iż kobietę, kąpiącą się w Warcie, ukąsił „jakiś gad" w nogę, która w jednej chwili ogromnie spuchła.

Kobietę odwieziono do szpitala, gdzie nazajutrz w okropnych męczarniach życie zakończyła.

Wiadomość ta, przechodząca z ust do ust, wywołała ogromny popłoch w mieście do tego stopnia, iż pomimo tropikalnych upałów, obawiano się kąpać.

W trzy dni potem wiadomość tę uzupełniono nowemi szczegółami:

Jakąś młodą robotnicę, kąpiącą się koło fabryki Raymunda (już w samem mieście) „coś ugryzło".

Dziewczyna natychmiast spuchła i na miejscu życie zakończyła.

Trwoga w mieście wzrosła do niesłychanych rozmiarów.

Nad Wartą zebrały się tłumy, chcąc zobaczyć martwą dziewczynę; lecz gdy ktoś puścił wieść, że zwłoki już zabrano, tłumy się rozeszły.

Pod wpływem rozbudzonej fantazji rodziły się nowe szczegóły.

Opowiadano nawzajem, iż codziennie około godziny 3-ej zrana ukazują się w rzece „jakieś robaki", podobne do jaszczurek; z początku była tylko jedna, potem namnożyło się ich więcej.

W późniejszych godzinach jaszczurki te chowają się do głębi wody, czyhając na kąpiących się.

Widziano nawet, jak taki robak ugryzł dziewczynę, następnie ogromnie się wyciągnął i urósł... na krokodyla.

Przez dwa tygodnie nikt się nie ośmielił kąpać w rzece, a w mieście o niczem innem nie rozprawiano, jak tylko o krokodylach.

Dopiero gdy się przekonano, iż pogrzebów mniemanych ofiar wcale nie było, umysły się uspokoiły i powoli przekonały, że była to tylko bajka.

Najwięcej na tem ucierpiał właściciel łazienek.

+ Napad.

Niedawno zdarzył się na folwarku Ludwinów za Ciecierzynem, w lubelskiem, smutny wypadek.

Petronela Dutkówna, gospodyni zmarłego niedawno właściciela folwarku, ś. p. Milżeckiego, nie mogąc znieść nowej właścicielki, siostry swego dawnego pana, postanowiła ją zamordować.

Do wspólki więc z dwoma włościaninami napadła na nią w pokoju.

Zbrodniarze zadali nieszczęśliwej kilkanaście ran ostrem narzędziem, a następnie dla zatarcia śladów swego niecnego czynu, polali drzwi naftą i podpalili.

Ogień spostrzegła służba i wybuchowi pożaru przeszkodziła.

Zawezwana na miejsce policja wszystkich zbrodniarzy uwięziła.

Życiu napadniętej grozi wielkie niebezpieczeństwo.

+ Pożar miasteczka.

Z Konina donoszą nam pod 29 czerwca.

„Mieszkańcy odległego ztąd o dwie mile miasteczka Goliny nie ochłonęli jeszcze po pożarze, który trzy tygodnie temu zniszczył tam 76 domów, a już znowu nawiedził ich powtórnie ogień.

Pożar wybuchnął około 5-ej w posesji p. Rachwalskiego.

Dzięki rychłej pomocy, z którą podążył p. Mielęcki z Kownic, klęska tym razem nie przybrała szerszych rozmiarów i pastwą ognia stało się tylko kilka budowli.

Pan Mielęcki tak teraz, jak i przy poprzednim pożarze przybył z własnemi narzędziami ratunkowemi i sam wraz ze swoimi synami, z narażeniem życia i zdrowia, ratował dobytek ubogich mieszkańców Goliny.

Nie poprzestając na tem, pośpieszył pierwszy z pomocą w artykułach żywności, czem niejednego uratował od głodu.

Błogosławią go też mieszkańcy tutejsi, jak istotnego swego dobrodzieja, któremu tak wiele zawdzięczają.

+ Samobójstwo.

Z Konina piszą do nas, iż d. 20-go z. m. w dobrach Szyszynele wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia powszechnie szanowany ziemianin, Artur Neryng.

N. liczył dopiero 32-gi rok życia.

Pozostawił po sobie dobre wspomnienie.

+ Pęknięcie kotła.

Korespondent nasz z Witebska donosi, że w wielkiej papierni p. Wołodkowicza, znajdującej się w tej okolicy, pękł kocioł parowy.

Odłamy kotła zabiły dwóch robotników.

Straty w budynku i urządzeniu znaczne.

+ Zbrodnia.

W tych dniach pod Łowiczem, na szosie prowadzącej do Warszawy, w karczmie zwanej Kompina, niewiadomi dotychczas zbrodniarze napadłszy na Michała Kohna, 71-letniego staruszka, zbili go okrutnie i ograbili z całego mienia, składającego się z kilkudziesięciu rubli.

Odwieziony do szpitala w Łowiczu, starzec zmarł w kilka godzin.

Śledztwo prowadzi sędzia śledczy powiatu łowickiego.

Ze szkół.

W szkole prywatnej handlowej imienia Leopolda Kronenberga kurs nauk ukończyli w r. b. następujący uczniowie: Barcikowski, Walerjan Berdau, Tadeusz Berdo, Aleksander Bojarski, Wiktor Fabiani Leon Gargulski, Marjan Gutman, Antoni Herlen, Szaja Herszberg, Stanisław Jeske, Ludwik Kamiński, Józef Karney, Emiljan Kühn, Ludwik Kurman, Józef Lajourdie, Jan Lichtenfeld, Maksymiljan Makow, Izrael Mantinfeld, Józef Mystkowski, Franciszek Nassalski, Jan Ossowski, Stanisław Olszewski, Mieczysław Oberfeld, Czesław Podlewski, Leopold Piglowski, Tadeusz Ptaszkiewicz, Kazimierz Rosiński, Bernard Rubinroth, Antoni Skowronek, Kazimierz Stefański, Marceli Turski, Feliks Turowicz, Stefan Witkowski, Zdzisław Włocki, Bronisław Wróblewski i Kazimierz Zieliński.

*

W gimnazjum męskiem w Piotrkowie otrzymał patenta dojrzałości: Izydor Bette, Stanisław Bujno, Stefan Garlicki, Aleksander Głowacki, Aleksander Ginsberg, Stanisław Hejman, Salomon Korman, Tadeusz Kański, Michał Iwanow, Szymon Jakowlew, Stanisław Jelnicki, Adam Mincer, Arkadjusz Mołczanow, Szyja Orłowski, Gustaw Osuchowski, Wiktor Pfobe, Józef Psarski, Edward Stokowski, Anatol Szestakow i Bogumił Wagner.

*

Świadectwa z ukończenia klasy 4-ej oddziału mechaniczno-technicznego szkoły realnej w Łowiczu otrzymali: Stanisław Bąkiewicz, Ignacy Bojanowski, Józef Bielicki, Stanisław Bielicki, Stanisław Dzierzbicki, Fabjan Flaum, Zygmunt Godlewski, Konstanty Klimowicz, Władysław Kowalski, Mieczysław Krajewski, Mikołaj Krulikow, Adam Nickrasz, Józef Płoszko, Stanisław Ptaszyński, Jakób Rozenberg, Wacław Stajewski, Henryk Stokowski, Jan Szadkowski, Mikołaj Timofiejew, Jan Wieliczko i z prywatnej edukacji Stanisław Bełkowski. Patenty z ukończenia 6-ej klasy tejże szkoły otrzymali: Alfons Banachowicz, Konstanty Berson, Gustaw Briling, Kazimierz Bukowiecki, Tomasz Foltański i Henryk Habich.

*

W Siedlcach kurs gimnazjum ukończyli następujący uczniowie: Aleksander Białosiewicz, Jan Błociszewski, Czesław Domański, Piotr Kaliński, Jerzy Szeligowski, Aleksander Sawicki, Stanisław Szlejfsztejn-Kamiński, Eugenjusz Tychwiński, Andrzej Trediakowski, Kazimierz Wroczyński i Władysław Zaręba.

*

Kurs nauk w gimnazjum kieleckiem ukończyli i patenta otrzymali: Florjan Bagiński, Czesław Ciemiątkowski, Franciszek Dobrowolski, Józef Dobrzański, Henryk Gautier, Robert Hefke, Jan Jeżewski, Franciszek Jędrzejewski, Mikołaj Krajewicz, Hipolit Łącki, Adam Łuniewski, Henryk Pietrzyk, Włodzimierz Popiel, Walerjan Rogójski, Adam Wardyński i Tadeusz Zwierkowski.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, w magistracie m. Płocka, odbędzie się licytacja na 3-letnią dzierżawę dochodu płockiej kasy miejskiej z rzeźni od rs. 4,246 rocznie.

— Jutro, w komisji budującej koszary w Skierniewicach, odbędzie się licytacja na budowę schodów dębowych z żelaznemi poręczami od rs. 6.150.

— W ciągu b. m. nabożeństwa w kościele ewangelicko-reformowanym na Lesznie odbywać się będą jak następuje: d. 7-go w języku niemieckim o godz. 12-ej w południe, d. 14-go w polskim, d. 21-go w niemieckim; d. 28-go w polskim.

Dla pogorzelców Kałuszyna.

L. rs. 3—Konstanty Blumenfeld rs. 10—pani Wiśniewska rs. 3—W. Z. rs. 1.

— Zgubiona w sobotę w teatrzyku Eldorado dewizka, jest do odebrania w kantorze naszego pisma, za udowodnieniem.

W dniu 26-ym Czerwca r. b., o godzinie 8-ej wieczorem, w kościele pp. Wizytek odbyła się uroczystość zaślubin doktora Władysława **Zawadzkiego** i panny Elodji **Chojeckiej**. Po skończonej uroczystości, składano nowożeńcom serdeczne życzenia w domu matki nowozaślubionej, poczem młoda para opuściła Warszawę, udając się na czas dłuższy zagranicę. 2200.

NEKROLOGJA.

Ś. P.

AGATA Z BRETZMANÓW KRUG,

wdowa po ś. p. Henryku, kupcu i obywatelu, przeżywszy lat 72, w dniu 1 lipca r. b. po długich i ciężkich cierpieniach oddała Bogu ducha. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 3 im b. m., o godz. 11-ej zrana w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, zaś wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. 6-ej po południu na cmentarz powązkowski, na które pozostały syn wraz z żoną i wnukami zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—2211

† Ś. p. Piotr Romanowicz,

współwłaściciel zakładu fryzjerskiego, przeżywszy lat 39, zmarł dnia 1-go lipca r. b. W smutku pogrążeni: matka, brat i siostry zapraszają krewnych i przyjaciół na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele św. Aleksandra, we środę, t. j. dnia 3-go lipca, o godzinie **10-ej i pół** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła o godzinie **5-ej** po połud. na cmentarz powązkowski. 2—2208

† We środę, to jest dnia 3-go lipca, o godzinie **10-ej** zrana w kościele po-franciszkańskiem, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Stanisława **Świecimskiego**. —2210

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 1-go lipca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Wiadomość, iż prezesem kolei warszawsko-wiedeńskiej został zatwierdzony Łopuchin, okazała się mylną.

Wiedeń 1-go lipca. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — Krąży pogłoska, że wielu członków delegacji węgierskiej w czasie obrad nad budżetem Bośnii interpelować będzie ministra Kallaya w sprawie licznych nadużyć urzędników w Bośnii. (*Aj. półn.*).

Wiedeń 1-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Austro-węgierski minister-rezydent w Cetynii, pułkownik Milinkowicz, powołany do Wiednia, przybył tu dzisiaj. Krąży pogłoska, że wkrótce przybędą także do Wiednia agent dyplomatyczny w Sofji, Burian i poseł w Belgradzie, Hengelmüller. (*Aj. półn.*).

Wiedeń 1-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Wieści o rokoszu muzułmańskim w Nowym Bazarze okazały się pozbawionemi wszelkiej podstawy. Grasuje tam tylko banda bryganców.

Bruksella 1-go lipca. (*Tel. pr. K. W.*) — Wczoraj tutejsze liberalne mieszczaństwo urządziło kolosalną demonstrację przeciw rządowi katolickiemu. Na sztandarach obu połączonych stronnictw liberalnych (umiarkowanych doktrynerów i radykalnych postępowców; *przyp. red.*) widniały napisy: „Dymisja gabinetu", „Rozwiązanie izby" itd. Wieczorem odbył się bankiet zjednoczenia, w którym uczestniczyło 1,600 osób. Gabinet Bernaerta, niezrażony temi manifestacjami, niczwruszenie odmawia dymisji, opierając się na usposobieniach większości narodu.

Paryż 1-go lipca. (*Tel. pryw. K. War.*) — Pięciu członków komisji senatu, wybranej dla obrad nad projektem nowej emisji obligacyj kanału panamskiego w sumie 34 milionów fr., jest projektowi temu przeciwnych, zaś czterech nader przychylnych. (*Aj. półn.*)

Paryż 1-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Izba deputowanych przyjęła 275 głosami przeciw 244 wniosek Jerzego Roche o ujednostajnieniu pensyj żołnierzy, służących w armji lądowej i marynarzy. (*Aj. półn.*).

Paryż 1-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Przybył tutaj dziś rano król grecki, powitany na dworcu przez posła russkiego w Paryżu, bar. Mohrenheima, przez sekretarza jeneralnego prefektury i municypalność miasta Aix les Bains. Król otrzymał dziś telegram od prezydenta Carnota, zapraszający go do zwiedzenia wystawy paryskiej. (*Aj. półn.*)

Marsylja 1-go lipca. (*Tel. pr. Kurj War.*) — Robotnicy włoscy masami porzucają Francję.

Rzym 1-go lipca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Na tajnem konsystorzu odbytym dzisiaj, papież wygłosił allokucję, w której oświadczył, że wzniesienie pomnika Giordanowi Brunu, jest nietylko zamachem, wymierzonym przeciwko papieżowi, ale także bezpośrednio przeciwko kościołowi. (*Aj. półn.*).

Londyn 1-go lipca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Niebawem odbędą się zaręczyny najstarszego syna księcia Walji z księżniczką Wiktorją, siostrą cesarza Wilhelma, która miała wyjść za księcia Aleksandra Battenberga. Ten projekt małżeński zbliżył napowrót dwa od czasu śmierci cesarza Fryderyka poróżnione dwory.

Londyn 1-go lipca. (*Tel. pryw. K. War.*) — W Bradfort spłonął wczoraj teatr Variété.

Konstantynopol 1-go lipca. (*Tel. pr. K. W.*) — Zaprzeczają tu stanowczo pogłoskom, rozpuszczanym z Paryża, jakoby W. Porta w sprawie obchodu serbskiego bitwy na Kosowem Polu rozesłała jakikolwiek okólnik do mocarstw.

Belgrad 1-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Tutejszy poseł russki, Persiani, wyjechał na uroczystości koronacyjne w Ziczy.

Belgrad 1-go lipca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Uzbrojenie trzeciego powołania armji rozpoczęło się wśród ogólnych objawów zdziwienia.

Cetynja 1-go lipca. (*Tel. pryw. K. War.*)— Ukaz księcia Mikołaja ogłasza narodowi, że następca tronu, książę Danilo, doszedł do cywilnej pełnoletności. Politycznie pełnoletnim będzie on dopiero za trzy lata, rządy wszakże w razie potrzeby mógłby zaraz objąć.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Bruksella 1-go lipca. (*Tel. pryw. Kurj. Warsz.*)—Sfery przemysłowe są bardzo zadowolone z przedstawionego parlamentowi belgijskiemu przez ministra finansów projektu, dotyczącego państwa Congo. Rząd belgijski według tego projektu przejmuje 20,000 obligacyj 3½% po 500 franków, mających być spłaconemi *al pari* w przeciągu 99-ciu lat i wypłacić z tego tytułu rządowi państwa Congo 10 milionów franków. Natomiast rząd państwa Congo zobowiązuje się 92% potrzebnych dla mającej się budować kolei materjałów i towarów sprowadzić z Belgji, a tylko poz stałe 8% wziąć z innych krajów. Z pozostałych 12-stu milionów pożyczki kolejowej, niemcy wzięły 9 milionów. Projekt powyższy zostanie niewątpliwie przyjęty przez parlament.

Madryt 1-go lipca. (*Tel. pryw. Kurj. Warsz.*) — Nowe prawo spirytusowe zostało już ogłoszone i z dniem dzisiejszym wchodzi w życie.

Berlin 1-go lipca. (*Telegram prywatny Kurjera Warsz.*) — Pomyślne wiadomości natury politycznej, obiegające giełdę dzisiejszą, usposobiły dobrze zebranie giełdowe. Obfitość gotówki pobudziła do obrotów, które też były dość żywe, szczególniej na polu wartości russkich. Ruble w tranzakcjach naóychmiastowych podniosły się o 10 fen., a w końcomiesięcznych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 30 fen., ta długi Petersburg o 70 fen., podczas gdy krótki Petersburg (który był silnie ofiarowany, gorzej o 10 fen. Wiedeń krótki niżej o 10 fen., z (171.50), długi natomiast o tyleż wyżej 170.70). Listy zastawne ziemskie, mocno poszukiwane podskoczyły o 1 rubla i 30 kop. w złocie. Listy likwidacyjne o 70 kop., a pożyczki wschodnie o 30 kop. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go, 4½% listy zastawne russkie, 6% russką rentę złotą, mniej zaś za kupony celne i 5% pożyczki konsolidowane z r. 1884. Akcje kredytowe austrjackie obniżyły się o drobnostkę. Dyskonto prywatne spadło i wynosi obecnie 2%. Żyto podrożało o 50 fen. w towarze gotowym i o 75 fen. w dostawowym.

Berlin 1-go lipca (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	209.80	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	209,70	Akcje kredytowe	162.10
Wek. na Petersb. krót.	209.—	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	207.50	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	209 50	Żyto w tow. gotow.	149.50
Wschodnia poż. II em.	64 50	Żyto na wiosnę	154 50
Listy zast. serji I-ej	63 70		

Kursa z dnia 30-go czerwca: 209.70 209 40, 209.10, 206.80 209.25, 64 20, 62.30, 162.25 149.—, 153.75.

Petersburg 1-go lipca. — **Weksle na Londyn** 97.15, Pożyczka premjowa I-ej emisji 269.50. **Pożyczka premjowa** I-ej emisji 244.50. Półimpejały 7.71.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 1-go lipca. — Na targ dzisiejszy dowieziono niezbyt wielką ilość ziarna. Usposobienie dla pszenicy wyczekujące, z powodu braku wyboru towaru, oraz braku wiatru, a tem samem małego popytu ze strony właścicieli wiatraków. Wyborowego towaru zupełnie nie było, za białą pszenicę płacono 6 rs., innemi gatunkami nie zajmowano się. Żyta wystawiono na sprzedaż 500 korcy, usposobienie znacznie mocniejsze, niż dla pszenicy, ceny wyższe od zeszłotygodniowych, wyborowy, towar osiągał do 4.50, inne gatunki mniej poszukiwane. Owsa dostarczono tylko 150 korcy, popyt dobry, kupowano po 2.95 do 3 rs., za dobry towar.

Targ na Pradze dnia 1-go lipca. — Pomimo znacznych dowozów, które wczoraj i dziś wynosiły 56 wagonów, usposobienie targów jest barzo mocne. Największym pokupem cieszyło się żyto. Dowieziono 18 wagonów, płacono ceny wysokie, wyborowe 76 do 77 kop., średnie po 73 do 75 kop., ordynaryjne po 71—73 kop. Owsa nadesłano 38 wagonów, usposobienie zwyżkowe, wyborowy 83 do 85 kop. za średni 80 do 82 kop., za ordynaryjny po 75 do 78 kop. Cały zapas towaru został rozkupiony. Gryka mocno 78—90 kop. Jęczmień spokojnie, 60—70 kop. stosownie do gatunku. Kasza jaglana zwyżkowo, wyborowa po 125—135 kop., średnia 115 do 123 kop., ordynaryjnej na targu nie było.

Kolonje wakacyjne.

Szanowny redaktorze!

W odpowiedzi (Ojcu rodziny), który za pośrednictwem waszego pisma żąda, iżby urządzono kolonje wakacyjne dla zamożniejszych rodziców, będących w możności za pobyt dzieci swoich na wsi w miesiącach wakacyjnych płacić, mam honor donieść, iż myśl jego w części już urzeczywistnioną została.

Pani Niewęgłowska, przełożona i właścicielka szkoły żeńskiej w Skierniewicach, podejmuje się za umówioną cenę utrzymywać w opróżnionej przez zwyczajne pensjonarki szkole, pewną liczbę panienek, których rodzice bądź dla poratowania swojego zdrowia za granicę wyjeżdżają, bądź też dla jakichkolwiek powodów Warszawy sami opuścić nie mogą.

Panienki znajdą tam przedewszystkiem staranną opiekę, konwersację w obcych językach, lekcje muzyki, o ile ich żądać będą, i przedewszystkiem przepiękne wiejskie powietrze wraz ze wszystkiemi najwykwintniejszemi warunkami hygjenicznemi. Obszerne sypialnie, ogród przy domu, duże werendy, hygjeniczne pożywienie, blizkość kolosalnego parku (o 5 minut drogi), do którego wstęp w każdej chwili jest dozwolony; oto są warunki, których nie łatwo znaleźć gdzieindziej, niż w Skierniewicach.

Jeżeli do tego dodamy, że do Skierniewic dostać się można z Warszawy siedem razy dziennie, że cała podróż trwa nie więcej niż 1½ godziny i że na miejscu jest sumienny i umiejętny lekarz, to się przekonamy, iż odpowiadają one wszelkim nawet bardzo wygórowanym wymaganiom.

P. Niewęgłowska odgadła potrzebę chwili i będzie miała powodzenie, ja ze swojej strony mogę ją sumiennie wszystkim interesowanym rodzicom polecić.

Z uszanowaniem
Dr *G. Fritsche*.

1 lipca.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu M. D., prenumeratorowi.* — Wybór b. dobry, ten dział bowiem mało jest jeszcze wyzyskany, młody człowiek więc łatwiej znajdzie posadę. Ale bez russkiego języka będzie trudno.

— *Panu A. T.* — Pisze się nie *j*, lecz *i*. Wymawia się tak, jak się pisze.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny)	Odchodzą (minuty)	Przychodzą (godziny)	Przychodzą (minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
1 ospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	8	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia . . .	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	8	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5	18 wiecz.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osobowo-miejsc. do Nowogeorgiew.	4	15 po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.
Osobowy	8	12 wiecz.	7	54 rano

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.— Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 19 Іюня (1 Іюля) 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).